

Moim zdaniem...



Krzysztof Kordel
prezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej

...najtrudniejszą rzeczą w życiu człowieka jest zachowanie obiektywizmu. W jednej z pierwszych encyklopedii w dziejach ludzkości zamieszczono hasło – „koń” z opisem: „Jest on taki jak każdy widzi”. Proste, ale bardzo złudne. Można przecież powiedzieć, że nasza ochrona zdrowia jest taka, jak każdy widzi.

Problemem jest to, że jej postrzeganie zależy od miejsca, z którego na tego „konia” patrzymy. Inaczej to samo widziane jest od góry (minister), inaczej z wnętrza (personel medyczny), a jeszcze inaczej od ogona (pacjent). Każdy z obserwatorów patrzy na to samo, ale widzi inaczej. Jest jednak wspólna dla wszystkich cecha – widzimy, że nie jest to rączy rumak i szejk chyba go nie kupi. Bardziej potrzebny jest taki, który mało by jadł i ciężko pracował. Marzenia i rzeczywistość to różne rzeczy. Wstępna diagnoza jest, a co z leczeniem? Każdy z nas, lekarzy, wie, że leczyć można na różne sposoby i tu zaczyna się dyskusja nad sposobem terapii. Jak zareagować na braki finansowe? To nie sztuka tych pieniędzy dołożyć. Może lepiej zastąpić je apelem o zmianę kodeksu etyki. Prościej będzie zapisać zasadę, że nie oglądając się na konsekwencje (czytaj: kary ze strony NFZ), masz zawsze pomagać człowiekowi.

W tym miejscu należy wyraźnie stwierdzić, że w większości wypadków tak postępowaliśmy, postępujemy i będziemy postępować. Zapoczątkowana została dyskusja na

temat Kodeksu etyki lekarskiej. I znów pojawia się problem postrzegania „konia”. Po pierwsze uważam, że kodeks etyki zawsze był lekarzom potrzebny. Ja osobiście, mówiąc o nim na zajęciach naszym młodszym kolegom, proponuję, by spojrzeli na niego jak na zbiór dobrych rad i czerpali z doświadczenia życiowego bardzo wielu pokoleń lekarzy. Jeśli są sytuacje w praktyce lekarskiej, kiedy masz wątpliwości, jak postąpić, to jest wysoce prawdopodobne, że w kodeksie znajdziesz rozwiązanie.

Moim zdaniem, Kodeks etyki lekarskiej powinni tworzyć lekarze. Tylko my widzimy pewne niuanse. Wyraźnie trzeba powiedzieć, że łatwiej jest napisać zasady deontologiczne, niż ustalić ogólne normy etyczne. Przecież lekarze, jak i inne grupy zawodowe, nie są jednolitą grupą światopoglądową. Nasi pacjenci wyznają różne wartości. Moim zdaniem, najważniejsza jest tolerancja i poszanowanie godności innego człowieka.

Gdy będziecie czytali „Biuletyn Informacyjny WIL”, akcja wyborcza w samorządzie będzie skończona. Muszę się przyznać, że wprowadzenie głosowania korespondencyjnego na początku budziło wiele moich obaw. Po raz kolejny okazało się, że historia jest najlepszą nauczycielką życia. Skuteczność wyborów pokazała, że przywrócenie przedwojennego sposobu głosowania było dobrą decyzją. W tym miejscu serdeczne podziękowania dla członków Komisji Wyborczej i pracowników izby za ciężką (ale owocną w efekcie) pracę.

Moim zdaniem, łamy „Biuletynu Informacyjnego WIL” są dobrym miejscem, by podziękować za dobrą współpracę koledze Karolowi Chojnackiemu, który pełniąc funkcję dyrektora oddziału NFZ, pamiętał także o tym, że jest lekarzem.